Nr. 5. Kraków, dnia 4 listopada 1917. Rok XVIII.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Niech żyje pokój!

(*c*) Szał wojenny, który ogarnął był Europę w roku 1914, w początkach wojny, zaczyna widocznie dla każdego słabnąć. Już dziś niepodobna występować publicznie i swobodnie z tymi frazesami wojowniczymi, których tyle słyszeliśmy na początku wojny, — dziś, gdy trwająca przeszło 3 lata wojna, pokazała, czem jest — że grozi

ruiną i zagładą kulturze

europejskiej. Zniszczone kraje; 9 milionów ofiar; straszne ciężary podatkowe; głód, ruina zdrowia i choroba; wstrzymanie prac kulturalnych— oto główne skutki wojny, jasne dla każdego.

Któż śmie dziś inaczej mówić o dalszem trwaniu wojny inaczej, jak z oburzeniem i rozpaczą?

Chyba tylko reprezentanci wzbogacającego się na wojnie kapitału, chyba tylko niektórzy reprezentanci rządów, tak uwikłanych w sieci swej fatalnej polityki, że dziś nie śmieją bez zwycięstwa stanąć przed ludem!

Przyczyniła się dużo do tego oświecenia umysłów w sprawie wojny

rewolucya rosyjska,

która — obok wysunięcia się sprawy polskiej — jest jedną z nielicznych, jakkolwiek doniosłych dodatnich zdobyczy wojny światowej. Dziś, po zdruzgotaniu samodzierżawnego caratu przez lud rosyjski, niepodobna już przykrywać kapitalistycznych apetytów hasłem walki z caratem, tym „żandarmem Europy“, tym strasznym wrogiem kultury, postępu i socyalizmu.

O cóż się dziś toczy wojnę?

Koalicya zapewnia, że chodzi jej o demokracyę, o zdruzgotanie militaryzmu państw centralnych.

Trzeba przyznać, iż — niestety — do dziś dnia **demokratyzacya Niemiec**, to znaczy wpływ ludu na władzę w państwie niemieckiem, napotyka na ogromne przeszkody. Mimo, iż większość w parlamencie (to znaczy socyaliści, klerykalni centrowcy i postępowcy) walczy w obronie haseł demokratycznych, przeciwko junkierskiej niewoli, przeciwko samowoli kanclerzów i wpływom wojowniczych wszechniemców — nie uzyskała dotąd znaczniejszych zdobyczy. **Ta słabość demokracyi niemieckiej jest istotnie jedną z prawdziwych klęsk dla ruchu robotniczego.**

Przy tej sposobności zaznaczymy, że do dziś dnia jeszcze rząd niemiecki, mimo nacisku ze strony socyalistów, nie zechciał przedstawić jasno i niedwuznacznie swych celów pokojowych. Daje to politykom koalicyi, francuskim i angielskim, powód do powoływania się na nieszczerość Niemiec i stanowi powód dalszego prowadzenia wojny.

Pod tym względem

pokojowe oświadczenia austryackie,

mianowicie hr. Czernina, były bardziej szczere i zdecydowane, niż niemieckie. Hr. Czernin oświadczył się za pokojem **bez zdobyczy** (aneksyj) **i kontrybucyj** (zapłaty). Stwierdził także **konieczność rozbrojenia** po wojnie, gdyż ludy nie będą mogły wytrzymać ogromnych ciężarów wojskowych.

Jednakowoż te sympatyczne dla nas warunki hr. Czernina są **osłabione** mocno dodatkiem, że są to austryackie warunki na teraz, na daną chwilę, a jeśli koalicya ich nie przyjmie, to państwa centralne wystąpią z warunkami surowszemi...

Ten nieudany i szkodliwy dodatek wykorzystali zaraz wszechniemcy, niemieccy- nacyonaliści, zainteresowani w dalszem prowadzeniu wojny. Rozwinęli oni

szaloną agitacyę przeciwko pokojowi

także w Austryi. I obecnie już cały szereg pism wiedeńskich (z półurzędowym „Fremdenblattem“ na czele) zależny od wszechniemców oświadcza, iż kwestya pokoju musi obecnie ustąpić na drugi plan, bo koalicya nie chce widocznie przyjąć warunków Czernina.

lud roboczy winien energicznie zaprotestować przeciwko tego rodzaju wykrętom

Mimo wszystkie swe hasła „demokratyczne“, państwa koalicyjne zmuszone są do redukowania swych nadziei i żądań. Oto niedawno minister-prezydent francuski oświadczył, iż

jedyną przeszkodą dla zawarcia pokoju

jest właściwie kwestya Alzacyi i Lotaryngii, to znaczy tych prowincyj, które w r. 1871 zostały zabrane Francyi przez Niemcy, a które obecnie Francya chce zdobyć z powrotem. To też hr. Karolyi podniósł niedawno w sejmie węgierskiem, że nie powinna sprawa pokoju rozbić się o tą stosunkowo drugorzędną kwestyę i wezwał tem samem Niemcy do odpowiednich ustępstw.

Hasłem pokojowem socyalistów

jest pokój nie przez zwycięstwo, lecz **przez porozumienie** i pokój bez aneksyi i kontrybucyi i powrót do starych granic z temi poprawkami, których wymaga prawo narodów, a więc np. **niepodległość zjednoczonej Polski.**

Tak też mniej-więcej formułowali swe programy pokojowe socyaliści różnych krajów na ostatnich swych zjazdach i obradach. W podobny sposób np. formułowali swe zasady pokojowe socyaliści niemieccy Austryi, socyaliści w Niemczech, rosyjska rada robotnicza.

Ciekawym jest program, opracowany przez socyalistyczny sztokholmski

Komitet holendersko-skandynawski

przygotowujący międzynarodowy socyal. zjazd w Sztokholmie. Program jest sformułowany na podstawie punktów, przedłożonych przez poszczególne partye socyalistyczne. Stojąc na stanowisku „bez aneksyi i kontrybucyi“, ten manifest sztokholmski zawiera takie punkta między innemi: **Niepodległa Polska z autonomią mniejszości narodowych; zupełna polityczna i gospodarcza odbudowa Belgii, przyczem Niemcy muszą zapłacić odszkodowanie; rostrzygnięcie sprawy Alzacyi i Lotaryngii na podstawie głosowania ludności; zwrot wszystkich podatków i rekwizycyi, pobranych wbrew prawu międzynarodowemu; państwa złożone z wielu narodowości przekształcają się w państwa związkowe; międzynarodowa ustawa nad ochroną robotnika itd.**

Tak więc zasady przyszłego pokoju są jasne i — zdaniem klasy robotniczej — jest zbrodnią dalsze przelewanie krwi, dalsze trwanie strasznego dzieła zniszczenia życia ludzkiego i kultury.

Partye socyalistyczne winny użyć wszystkich sił —

w celu szybkiego zawarcia pokoju. Agitacyi wojennej szowinistów — zwłaszcza wszechniemców — przeciwstawmy robotniczą wolę niezłomną i czyn zdecydowany!

Niech żyje pokój! Precz z dalszym rozlewem krwi!

Ziemi dla bezrolnych!

Na pierwszem posiedzeniu przedwstępnego parlamentu rosyjskiego podniosła „babka rewolucyi rosyjskiej“ Breszkowska hasło: Ziemi dla chłopów!

W obaleniu caratu wzięli wybitny udział chłopi. Obecnie rządzącą partyą w Rosyi są socyaliści-rewolucyoniści, którzy opierają się głównie na masach chłopów i robotników, pracujących wprawdzie w wielkim przemyśle, tkwiących jednak jeszcze w sferze interesów chłopskich.

Socyaliści i rewolucyoniści chcą jako główny punkt swego programu

przeprowadzić podział obszarniczych gruntów między chłopów.

W tym celu zarządzono w Rosyi statystyczne zestawienie obecnego podziału gruntów. Na czele ministerstwa rolnictwa stał Czernow (soc. rew.), a obecnie stoi Masłow (soc. rew.) znany badacz kwestyi rolnej w Rosyi, który ma przeprowadzić ten podział ziemi carskiej, państwowej, kościelnej i szlacheckiej między bezrolnych i małorolnych chłopów.

Tymczasem co się dzieje w Austryi? Na czele ministerstwa rolnictwa stoi... **hrabia** Sylva-Taruka, obszarnik, który celem zaokrąglenia swych rewirów leśnych do polowania skupuje gospodarstwa chłopskie i zamienia je na pastwiska dla... jeleni!

Jaki pan, taki kram. Dość powiedzieć, że mimo szalonego braku paszy i grożącego z tego powodu braku bydła i mleka, magnaci ziemscy znaczne zapasy siana przeznaczają na przezimowanie jeleni... Władze są bezbronne, bo często chodzi o bardzo wysoko postawione osobistości.

Nic też nie słychać w Austryi o reformie rolnej. Właśnie wojna czyni naglącą tę sprawę. Dzięki 40-miesięcznemu trwaniu wojny będzie musiało państwo

zaopatrzyć setki tysięcy bezrolnych i małorolnych inwalidów.

W interesie ogólnym leżeć będzie, by inwalidzi wojenni, pochodzący ze wsi, wrócili z powrotem do pracy na roli. Tymczasem brak ziemi lub szczupłość posiadanego gospodarstwa nie pozwolił im już przed wojną na wyżywienie się jedynie z roli.

Państwo stanie przed zadaniem dostarczenia im taniej ziemi. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po wojnie rozpocznie się niebywały handel i spekulacya ziemią.

Milionerzy wojenni będą chcieli przez nabycie obszarów dworskich dostać się do towarzystwa arystokracyi ziemskiej. Spekulanci parcelacyjni będą wykorzystywać głód ziemi

u chłopów, aby zrobić majątki. Po zniesieniu moratoryum szereg nadmiernie obdłużonych a nadto wojną zniszczonych majątków ziemskich pójdzie na licytacyę. Państwo nie powinno dopuścić do orgii spekulacyjnej ziemią. Zadaniem jego powinno być

przez stworzenie państwowego banku parcelacyjnego ułatwić bezrolnym nabycie taniej ziemi.

W Niemczech rozważają całkiem poważnie sprawę stworzenia osad rolniczych dla wojennych inwalidów-rolników. W Austryi wśród ogólnego zamieszania niema miejsca na takie plany. Sprawa jest piekąca i powinna być zawczasu przygotowana.

Te same zadania jeszcze w większej mierze stoją przed rządem polskim. Własność chłopska w Polsce jest niezmiernie rozdrobniona — małorolna. Wpływy haseł rosyjskich są tu nadzwyczaj silne.

Aby uzdrowić te stosunki, trzeba dać małorolnym chłopom ziemię. Rządy jednak w Polsce ujmuje w swe ręce kler i szlachta, ci główni wrogowie ludu roboczego w mieście i na wsi. Radę Regencyjną stanowi arcybiskup i 2 obszarników. Podobne będzie ministeryum i podobny sejm.

To też lud roboczy musi się dziś organizować i wytworzyć taką siłę, któraby potrafiła skutecznie przeprowadzić swoje żądania wobec kliki klerykalno-szlacheckiej, chcącej na trupach klasy pracującej utrwalić swoje rządy.

Bezrolny.

Żądania robotników, powołanych do świadczeń wojennych.

Zjazd niemieckiej partyi socyalistycznej w Austryi, odbyty w Wiedniu, uchwalił po referacie pos. tow. Domesa następującą

rezolucyę:

Klasy panujące wykorzystały wojnę do tego, aby klasę pracującą Austryi poddać niezn o śnemu prawu wyjątkowemu. To prawo wyjątkowe nie jest konieczne do zapewnienia wyników produkcyi. Służy ono jedynie do nadmiernego zbogacania się kapitalistycznych spekulantów wojennych i prowadzi do ujarzmienia i zwyrodnienia robotników.

To prawo wyjątkowe działa tembardziej podburzająco, że jest skierowane wyłącznie przeciw robotnikom. Rząd nie robi użytku przeciw przemysłowym kapitalistom z władzy, jaką mu daje ustawa o świadczeniach wojennych, kapituluje przed biernym oporem agraryuszy wobec wszystkich ustaw. Ale całą swą surowość skierowuje nawet ponad swe ustawowe pełnomocnictwo przeciw robotnikom. Zjazd partyjny domaga się dlatego

zupełnego zniesienia ustawy o świadczeniach wojennych i przywrócenia zwykłego prawa robotniczego.

Już sama ustawa o świadczeniach wojennych jest pełną złośliwych surowości przeciw robotnikom, to jeszcze tą surowość zwiększa się w nieskończoność przez sposób zastosowania. Wbrew intencyi ustawy zachowują się wojskowi kierownicy przedsiębiorstw jeszcze ciągle jak organa przedsiębiorców, którym wydani są robotnicy bezbronni dzięki zupełnemu zniesieniu swobody przenoszenia się i swobody umowy roboczej.

Zarząd wojskowy poszedł jeszcze dalej po za ustawę o świadczeniach wojennych

przez zmilitaryzowanie robotników w przedsiębiorstwach, pociągniętych do świadczeń wojennych.

Zamieniono robotników w żołnierzy, fabryki w kasarnie. To zarządzenie ma jedynie na celu **poddanie robotników pod wojskową ustawę karną i sądy wojskowe.** Gdy to się stało, to można najmniejszy konflikt między przedsiębiorcami a robotnikami napiętnować jako zbrodnię buntu, robotnikom, którzy bronią swych praw przeciw przedsiębiorców, zagrozić

karą śmierci lub długoletniego więzienia.

Militaryzacya rozszerza się coraz bardziej przez bezprawną przemianę niezdolnych i mniej zdolnych robotników **na robotników pospolitego ruszenia** i pozbawienie ich przez to nie tylko praw obywatelskich i prawa koalicyi, lecz często także ustawowego prawa do zarobku.

Zjazd podnosi namiętny protest przeciw temu bezprawnemu militaryzowaniu robotników i domaga się, by przywrócono zwykłe prawo robotnicze dla wszystkich robotników, którzy nie są użyci na froncie lub w etapach.

Wniosek pos. tow. Resla.

W komisyi wojskowej Izby posłów postawił d. 24 z m. poseł tow. Resel wniosek o zniesienie § 26 przepisów o organizacyi pospolitego ruszenia (na podstawie którego ma być zarządzone powołanie niezdolnych do służby z bronią do służby pomocniczej) i z nim związanych postanowień, jak również wniosek, wedle którego komisya oświadcza się

za uregulowaniem stosunków służbowych, pracy i zarobkowych żołnierzy lub pospolitaków przydzielonych do przedsiębiorstw prywatnych,

jak również za uregulowaniem stosunków służbowych, pracy i zarobkowych osób, powołanych na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych do wojskowych przedsiębiorstw, zakładów albo innych wojskowych świadczeń, oraz wzywa ministra obrony krajowej do przedłożenia dotyczących przepisów komisyi.

Obrady Izby posłów.

We wtorek d. 23 zm. uchwaliła Izba posłów prowizoryum budżetowe jedynie na cztery miesiące a więc do 28 lutego 1918.

W dyskusyi

minister skarbu dr. Wimmer

odpowiedział, że prawdą jest, że w ostatnich miesiącach okazał się ruch zwyżkowy w obiegu banknotów. Tłomaczy się to głównie podwyższeniem zasiłków, dodatkami drożyźnianymi, wsparciami dla uchodźców i t. d. Dlatego zaleca minister: 1) oszczędność, 2) Drugim środkiem przeciw zwiększeniu się obiegu banknotów są podatki, 3) Trzecim środkiem są pożyczki wojene.

Sprawa pożyczek wojennych jest obecnie najaktualniejszą, gdyż stoimy wobec subskrypcyi **siódmej pożyczki wojennej.**

Pos. tow. **Tomschik** omawia **niekorzystne położenie materyalne kolejarzy.**

Pos. Heilinger oświadcza, że nie ma powodu oszczędzać

5.000 wojennych milionerów,

podczas gdy po miastach chodzą **inwalidzi-bohaterzy jako żebracy!**

Sprawozdawca dr. Steinwender oświadcza, że mielibyśmy o

kilka miliardów mniej długów, gdyby wojskowość była ostrożniejszą i oszczędniejszą.

W głosowaniu odrzucono 243 głosami przeciw 175 wniosek komisyi budżetowej, oznaczający czas prowizoryum na 6 miesięcy. Natomiast uchwalono większością 57 głosów wniosek Koła polskiego ograniczający **prowizoryum budżetowe na 4 miesiące.**

Za prowizoryum głosowali burżuazyjni Niemcy, Koło polskie, klerykalni Włosi, bukowińscy Rusini i Rumuni, przeciw Czesi, niemieccy socyaliści i południowi Słowianie. Galicyjscy Rusini i niektórzy ludowcy wyszli podczas głosowania.

Dalej uchwalono 227 głosami przeciw 170 upoważnienie rządu do zaciągnięcia

pożyczki wojennej w kwocie 9 miliardów koron.

Wreszcie uchwalono przyjęty już w komisyi budżetowej wniosek pos. tow. Tomschika w sprawie przeznaczenia

100 milionów koron dla kolejarzy.

Natomiast wnioski pos. Teufla w sprawie dodatków drożyźnianych dla urzędników i nauczycieli odesłano do komisyj, wyznaczając im 14-dniowy termin do złożenia sprawozdania Izbie.

* *

Na następnem posiedzeniu Izby posłów w dn. 26 z. m. prezydent podał do wiadomości, że wręczono mu nagłe zapytanie posła hr. Lasockiego i tow., wystosowane do ministra obr. kraj. i min. spr. wewnętrznych w sprawie wadliwego, względnie

przeciwnego ustawie przeprowadzenia ustawy o nowem uregulowaniu zasiłków wojskowych.

W tem nagłem zapytaniu powiedziano, że w przeciwieństwie do woli ustawodawcy i wbrew zamiarom rządu podrzędne organy, albo wcale nie ustawy nie przeprowadzają lub przeprowadzają ją wadliwie, tak, że ustalone w ustawie pretensye rodzin naszych walecznych żołnierzy pozostają nieuwzględnione. Wytknięto zwłaszcza **nieukonstytuowanie się znacznej ilości komisyi zasiłkowych, powiatowych** i krajowych, odrzucenie pretensyi z tem uzasadnieniem, że utrzymanie dotyczących osób nie jest zagrożone i to bez pisemnego uzasadnienia, dalej używanie starych formularzy z pouczeniem prawnem, że dalsze zażalenie nie jest dopuszczalnem; **nieprzyznawanie zasiłków robotnicom,** które już przed powołaniem dotyczącego męża do służby wojskowej pracowały; **strącanie tzw. nadwyżki** w dochodach; odmawianie wyższego zasiłku na utrzymanie wdowom i sierotom, które wedle ustawy mają pretensye do pełnego zasiłku, jeżeli żyją we wspólnem gospodarstwie z tym, którego powołano do służby wojskowej; odrzucanie pretensyj wynikających z nowej ustawy z tem uzasadnieniem, że od śmierci dotyczącego, który wstąpił do służby wojskowej, upłynęło już 6 miesięcy; nieprzyznawanie podwyżki dla tych, którzy mają pretensye do niej, a żyją za granicą.

Posłowie zapytują ministrów, czy znane im są te nadużycia i czy rząd jest skłonny z całą swą powagą postarać się, aby postanowienia ustawy ściśle były stosowane i by rodzinom naszych żołnierzy były zagwarantowane ich ustawowe prawa.

Izba uchwaliła otworzyć dyskusyę nad tem nagłem zapytaniem.

Odpowiedź ministra obrony krajowej.

Min. obr. kraj. Czapp w odpowiedzi przyznał, że w niektórych obszarach administracyjnych wogóle **nie ukonstytuowały się komisye zasiłkowe,** ponieważ powołani z kół ludności przedstawiciele mieszczan objąć tej funkcyi bez honoraryum nie chcą. Wedle nowej ustawy o zasiłkach podobne odmowy mają być karane.

Minister przyobiecuje najrychlejsze usunięcie wszelkich wadliwości i błędów popełnionych i oświadcza, że wyda polecenie, aby w formie zaliczki był wypłacany zasiłek także wdowom i sierotom i że przeciwdziałać będzie wszelkim niesłusznym interpretacyom postanowień ustawowych, oraz przyczyni się do rychłego załatwienia zgłoszonych pretensyi.

Mowa tow. Liebermanna.

W dyskusyi pos. **Liebermann** w przemówieniu swem wskazuje, że zasiłki na utrzymanie pochłaniają miliardy. — Przyznać należy, że na tem polu państwo posunęło się do jaknajdalszych granic możliwości.

Należało oczekiwać, że ludność przynajmniej na tem polu będzie zadowoloną. Jednakowoż stało się coś wprost przeciwnego. Słusznem jest, że wina składaną jest na przeciążanie urzędników i brak sił do pracy, ale brakowi temu **winien rząd** z powodu całkiem niedostatecznego wynagradzania. Nadto jeszcze opóźnia się wypłata wynagradzania przez całe miesiące. **Należałoby pieniądze, wydawane na szpiegostwo, używać dla lepszego wynagradzania urzędników.**

Mowca omawia stosunki, panujące w Przemyślu i domaga się ich poprawy. Ludność rozumie to, że musimy przetrwać. **Każdy sumienny człowiek wie, że Austrya jest niewinną, jeżeli dalej odbywa się mordowanie ludów.** Po wybuchu rewolucyi rosyjskiej podnieśliśmy okrzyk radości, ponieważ sądziliśmy, że rewolucya oznacza wielki krok do pokoju. **Rozczarowaliśmy się jednak co do tego, gdyśmy zobaczyli — że mocarze rewolucyi nie potrafili się wydobyć z więzów imperyalizmu ententy.** Spodziewać się jednakże należy, że nieśmiertelne idee rewolucyi i jej siły wezmą górę, a wtenczas będziemy mogli zrzucić z siebie jarzmo imperyalizmu ententy. — Ludność rozumie, że musimy do tego czasu przetrwać, ale niechaj się umożliwi tej ludności to przetrwanie, oszczędzając jej niepotrzebnych przykrości.

Następnie Izba posłów przyjęła wnioski komisyi uchodźczej w sprawie

powrotu uchodźców wojennych do ojczyzny.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się we wtorek 6 b. m.

Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa

zaopatrzenia inwalidów cywilnych i ich rodzin.

Ustawa ta ma na celu przyjście z pomocą osobom cywilnym, które w czasie bitew doznały kalectwa.

O przeniesienie pospolitaków do służby w kraju.

Komisya wojskowa Izby posłów uchwaliła d. 23 zm. wniosek tow. Liebermanna, wzywający rząd, aby w właściwej drodze starał się o to, aby osoby, które w głębi państwa pełnią służbę w pospolitem ruszeniu, o ile nie przeciwdziałają tutaj interesy wojskowe, użyte były w okolicach ojczystych względnie w miejscu swego zamieszkania. Przyjęto też też wniosek dodatkowy Doetscha, wedle którego chorzy w zakładach sanitarnych na żądanie mają być oddani do szpitali w miejscu ojczystem.

Interpelacye naszych posłów.

W dn. 26 z. m. na posiedzeniu wnieśli nasi posłowie następujące interpelacye:

Dr Bobrowski w sprawie zastrzelenia na Węgrzech robotnika z Wieliczki Fr. Dolewki, przydzielonego do pracy w kopalni miedzi Illoba banya.

Dr Bobrowski w sprawie zatrzymania w wojsku mimo wyreklamowania Michała Lelka z Kręcina.

Inż. Moraczewski i dr Marek w sprawie zaopatrzenia kolejarzy galicyjskich w żywność, dopuszczenia personalu do zarządu składnic i kuchni, podwyższenie wymiaru opału i umożliwienie sprowadzania ziemniaków.

Klemensiewicz w sprawie nadużycia władzy urzędowej przez starostę Psarskiego w Nowym Targu, który na podstawie osławionego patentu z 1854 r. ukarał 14-dniowym aresztem 70-letniego Kaspra Klocka z Nowego Targu, ponieważ tenże nie chciał z p. Psarskim jechać... **na wycieczkę.**

Klemensiewicz w sprawie wycofania z armii żołnierzy należących do grupy C, celem powrócenia ich do pracy zarówno na roli, jak i w warsztatach i fabrykach.

Klimensiewicz w sprawie por. **Tkaczyka**, komendanta wojskowego zagłębia Chrzanowskiego, którego postępowanie wobec delegacyi robotniczej w Brzeszczach spowodowało wstrzymanie pracy w kopalni. Interpelacya domaga się równocześnie ukarania napędzonego żandarma, obecnie żołnierza Kruka, który kolbą rozpędzał spokojnie stojących górników.

Klemensiewicz w sprawie stosunków w majdanie końskim (Pferde—Depot) w Wieliczce i postępowanie sztabowego wachmistrza Długonia wobec pospolitaka Karola Zbosia.

Klemensiewicz w sprawie przeniesienia z linii bojowej tych nielicznych żołnierzy, którzy w linii bojowej stoją od początku wojny.

Na posiedzeniu Izby posłów z dn. 23 z. m. **tow. Klemensiewicz** postawił wniosek w sprawie uregulowania płac, bytu, oraz stosunków służbowych c. k. straży skarbowej.

Deklaracya posłów P. P. S. D.

Z klubu pol. posłów socyalno-demokratycznych.

Bezpośrednio po posiedzeniu Koła polskiego, odbył klub nasz 23 z. m. dłuższe posiedzenie, na którem uchwalono, aby pos. tow. **Daszyński** złożył w Izbie imieniem klubu następującą **deklaracyę:**

„Polscy socyalni demokraci oddadzą swe głosy za czteromiesięcznem prowizoryum budżetowem. Nie mają oni powodu w dotychczasowym przebiegu wojny osłabiać stanowisko Austryi w jej walce z Rosyą. Przeciwnie, powzięli oni w dniu 28 maja b. r. uchwałę, odpowiadającą zasadom socyalnej demokracyi, w której między innemi wyrazili oczekiwanie, że w interesie Austryi leży zjednoczona, niepodległa Polska. Postawiliśmy żądanie, aby Legiony polskie były tak traktowane, jak to ze względu na ich bohaterską walkę w interesie niepodległości Polski okazuje się koniecznem i naturalnem i oczekujemy spełnienia naszych życzeń przez rząd".

O dopuszczenie kobiet do stowarzyszeń politycznych.

Pos. tow. Klemensiewicz postawił w Izbie posłów następujący wniosek:

Żywy udział kobiet we wszystkich pracach, utrzymujących wewnętrzne życie wojną dotkniętych krajów, świadczących o wielkich wynikach ich humanitarnej działalności i o wysokim poziomie narodowego i politycznego uświadomienia wielkich mas kobiecych, zmusił rządzące czynniki europejskich państw, włącznie z Rosyą, do rewizyi swego stanowiska w kwestyi kobiecej. Prawie we wszystkich krajach daje się zauważyć żywy ruch za rozszerzeniem i przyznaniem obywatelskich praw kobietom.

Wobec tego nadszedł także czas usunięcia z austryackiego ustawodawstwa przestarzałego i zupełnie nieuzasadnionego postanowienia § 30 ustawy o stowarzyszeniach, wedle którego kobiety nie mogą należeć do politycznych stowarzyszeń. Kobiety są pod tym względem zrównane z małoletnimi i obcokrajowcami, co jest niewątpliwie jedną z klasycznych upośledzeń kobiety.

Sprawa zniesienia tego paragrafu była już przedmiotem wyczerpującej debaty parlamentu w r. 1913, którą zapoczątkowały żywe starania powszechnego austr. zjednoczenia kobiet za prawami wyborczymi. Wniosek o zniesienie par. 30 znalazł w austryackiem parlamencie poparcie wszystkich demokratycznych stronnictw i przeszedł znaczną większością głosów, wejściu jednak jego w życie przeszkodził wybuch wojny.

Zasługi wojenne kobiet we wszystkich krajach monarchii, ich cały udział i czysto bezgraniczne poświęcenie się dobru bliźnich, wreszcie ich niewymowne cierpienia uzasadniają najusilniej ten wniosek.

Pod względem formalnym należy ten wniosek bez pierwszego czytania przekazać komisyi.

O naszych żołnierzy.

I.

Zapytanie posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. do p. ministra obrony krajowej w sprawie wycofania z armii żołnierzy, powołanych do służby pomocniczej (Grupa C).

Ekonomiczne położenie kraju wymaga jak najszybszego dostarczenia odpowiedniej ilości rąk do pracy zarówno na roli, jak w fabrykach i warsztatach. Ten brak rąk roboczych da się w znacznej mierze usunąć, jeżeli ze strony zarządu armii okaże się dobra chęć i dobra wola — co powinno przecież mieć miejsce we własnym interesie armii, jeżeli już nie kraju całego.

Faktem jest, iż zarówno kadry pułkowe, czy batalionowe, zarówno szpitale, jak i domy dla ozdrowieńców mają dziesiątki tysięcy pospolitaków rolników i robotników, którzy zarówno skutkiem złego odżywiania, jak niemniej skutkiem chorób, są w armii do żadnej pracy ani służby niezdolni. — Ale ludzie ci, powróceni na łono rodziny, odzyskają niewątpliwie siły do pracy, dzięki domowej opiece i — bądźco bądź — lepszemu odżywieniu, aniżeli to dziś ma niestety miejsce w kadrach armii. — Przybędą w ten sposób w krótkim czasie bardzo znaczne siły robocze do pracy w kraju, co z natury rzeczy i dla armii jest sprawą niezmiernego przecież znaczenia.

W uwzględnieniu powyższych faktów, zapytują podpisani:

1) Czy p. minister obrony krajowej zechce w porozumieniu z ministeryum wojny przeprowadzić zbadanie tych pospolitaków, którzy dziś zupełnie bezpotrzebnie, ze szkodą dla armii, kraju i siebie przebywają w kadrach pułkowych, batalionowych, schroniskach dla rekonwalescentów, żołnierskich domach zdrowia itp. i tych z pośród nich, których do dalszej służby wojskowej użyć nie można — w jak najkrótszym czasie stale względnie na pewien czas zwolnić ze związku armii?

Wiedeń, 25 października 1917.

II.

Zapytanie posła Klemensiewicza i tow. do p. ministra obrony krajowej w sprawie przeniesienia z linii bojowej żołnierzy, którzy w linii służą bez przerwy od czasu wybuchu wojny.

Rok czwarty ciągnąca się bez przerwy wojna dała sposobność żołnierzom wszystkich narodów Austryi do okazania swego męstwa, nadzwyczajnej ofiarności, niezwykłej pogardy śmierci, a częstokroć prawdziwego bohaterstwa. Ale nowoczesna technika wojenna, nie zmierne trudy wojenne, niebywałe przemęczenie ducha i ciała wyłączyły z biegiem tego krwawego czasu tych wszystkich, którzy tym wymaganiom podołać nie mogli, których rany i trudy bojowe zmogły ostatecznie. To też dzisiejsze formacye pułkowe zawierają zupełnie inny materyał ludzki, aniżeli pułki, które w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 roku ciągnęły na wojnę. Z żołnierzy, którzy wtedy wymaszerowali, zostaje dziś na pułk 4—6—8 ludzi najwyżej.

Tych nic nie zdołało złamać, ci się nie dali zmóc ani trudom, ani zmęczeniu, ani chorobom. Stoją rok czwarty wiernie w szeregu...

I o nich tu właśnie chodzi! O tę maleńką garstkę niepokonanych, którzy chyba przez te trzy przeszło lata wojny dosyć złożyli dowodów swej wartości, jako obywatele-żołnierze!

I dlatego podpisani zwracają się z zapytaniem:

1. Czy pan minister nie zechciałby tych żołnierzy, którzy rok czwarty stoją w linii bojowej bez przerwy — polecić z linii wycofać z przeznaczeniem do służby poza frontowej.

2. Czy p. ministrowi wiadomo, iż tego rodzaju zarządzenie — zupełnie słuszne i sprawiedliwe i na zupełne uznanie zasługujące — przeprowadzono w wielu pułkach, z wyjątkiem pułków, złożonych z Polaków?

3. Czy więc p. minister zechce to zarządzenie polecić rozciągnąć i na pułki, złożone z żołnierzy-Polaków, względnie od tego zarządzenia żołnierzy-Polaków nie wykluczać?

Wiedeń, 25/10 1917.

Biskup kielecki rozbija uroczystość kościuszkowską!

„Dziennik Lubelski" donosi z Kielc:

„Opinia naszego miasta została w dzień obchodu Kościuszkowskiego święta nawskroś narodowego, poruszona faktem niebywałym, kwalifikującym się do starych kronik z czasów inkwizycyi.

W Polsce, a w szczególności w Kielcach, kolor czerwony jest szczególnie znienawidzony i niecierpiany przez Jego ekscelencyę biskupa Augustyna Łosińskiego (drugie wydanie biskupa Wałęgi). Fakt ciekawy, świadczący o tym wstępie, miał miejsce w okolicznościach niezwykłych.

15 października według programu uroczystości Kościuszkowskich, ułożonego przez Komitet miejski, miało się odbyć poświęcenie przez biskupa Łosińskiego tablicy pamiątkowej na dzwonnicy katedralnej, na co zebrano odpowiedni fundusz ze składek ludności. Inicyatywa pod tym względem wyszła od samego biskupa, co jest tem ciekawsze, jeżeli sobie przypomnimy słynne

zakazy biskupie śpiewania w kościołach jego dyecezyi „hymnów narodowych"

i cały szereg innych zarządzeń i postępków, wskazujących na zupełne zaparcie się przez dostojnika kościelnego uczuć narodowych.

Naiwni sądzili, że następuje zmiana zasadnicza, gdy biskup Łosiński organizuje obchód narodowy, lecz pomylili się, gdyż sam obchód miał na celu agitacyę w stosunku do chłopów i chęć wzięcia ich na lep.

I rzeczywiście okazało się, że biskupowi zupełnie o sam obchód i o to, ażeby odbył on się w zupełnej harmonii, bynajmniej nie chodziło, że pobudką do tegoż obchodu były jakoweś uboczne cele, że i w dniu tak uroczystym jego ekscelencya nie mógł poskromić swych zapędów ultraklerykalnych i starych wstrętów antydemokratycznych.

Na placu przed katedrą, gdzie zebrały się różne stowarzyszenia i instytucye, jakoteż szkoły oraz stronnictwa polityczne, znajdowała się i delegacya P. P. S. ze swym sztandarem, co było zupełnie naturalnym i ma miejsce zawsze podczas wszystkich obchodów i uroczystości narodowych.

Tak naturalny i logiczny fakt nie podobał się jednakże ks. biskupowi, bo oto zjawił się przed sztandarem P. P. S. ksiądz z „rozkazem" od biskupa, żeby socyaliści poszli sobie precz, bo biskup nie może poświęcić tablicy w obecności tych, którzy szli kiedyś na nich (duchowień

stwo) z nożami (?!). Socyaliści odpowiedzieli w sposób stanowczy odmownie.

Po pewnej chwili zjawia się znów ksiądz i komunikuje, że biskup godzi się na obecność socyalistów, tylko żąda zwinięcia sztandaru, gdyż jakoby kanony kościelne nie pozwalają na poświęcanie pomników etc. w obecności sztandarów niepoświęconych.

Znów odpowiedź odmowna.

Wreszcie delegat biskupi oświadcza, że ks. biskup ostatecznie godzi się na obecność sztandaru, tylko, żeby socyaliści odsunęli się zupełnie na tyły.

I zaczynają się sypać pogróżki, że jeżeli socyaliści tego nie zrobią, to z mównicy zostanie ogłoszone, że z powodu oporu P. P. S. tablica zostanie nieodsłonięta, „a wtedy zobaczycie, co się stanie“. To już wywołuje formalne oburzenie ogółu zebranych na placu.

Socyaliści odpowiadają, że z miejsca się nie ruszą, że mają takie samo prawo obywatelskie występowania ze sztandarem, jak i inni (sztandar narodowego związku robotniczego był nawet w kościele), że żądania biskupa są całkiem niesłuszne i przeczą w zupełności ideałom, wygłoszonym dopieroco w kościele na kazalnicy, o zgodzie i harmonii pomiędzy klasami i t. d., przytaczając argumenty zupełnie słuszne i rzeczowe, jakie tylko stawiać można w podobnym wypadku.

Ostatecznie

biskup odwołuje ceremonię i każe rozchodzić się zebranym.

Tow. Loeffler, wszedłszy na mownicę, kierowany powszechnym oburzeniem zebranego ludu, wygłasza przemówienie, w którym zaznacza, że ponieważ odsłonięcie tablicy z niewiadomych przyczyn o godzinie oznaczonej nie nastąpiło, wobec tego nie mogąc pozwolić na podobne lekceważenie ogółu przez biskupa, on sam dokonywuje odsłonięcia tablicy. Zasłona spadła przy entuzyastycznych okrzykach na cześć Kościuszki i Piłsudskiego, poczem tłum ruszył ze śpiewami na ulicę Tadeusza Kościuszki, gdzie w godzinach popołudniowych w obecności Rady miejskiej i przy odpowiednich przemówieniach ze strony miasta, nastąpiło odsłonięcie Kamienia pamiątkowego w miejscu obozowania Tadeusza Kościuszki.

Ksiądz przeciw Księdzu.

„Wszelkie królestwo przeciwko sobie rozdzielone, upadnie“. Słowa Ewang.

Klerykalizm wojujący, tak bardzo w czasie wojny rozpanoszony, nie tylko w Zawadzie koło Dębicy zbiera swoje smutne tryumfy, ale także w wielu innych miejscach. W Trzcianie koło Rzeszowa występuje ta zmora w innej tylko formie, ale nie mniej godna napiętnowania. Rejon ten należy do rządów ks. biskupa Pelczara. Tem razem pada ofiarą wszechwładztwa księżego nie zwykły parafianin — ale ksiądz.

Przed paru miesiącami osiadł tutaj na pensyi ksiądz znany wszystkim poprzednio ze swojego spokoju i uczciwości. Od pierwszej chwili nasz duszpasterz ks. Stachurski, zajął względem niego nieprzyjazne stanowisko, **nie dopuszczając go nawet do sprawowania funkcyi kapłańskich w kościele.** Wiemy dobrze, jakiemi drogami to szło. Kapłan ów, osiadły pośród nas, to prawdziwy Łazarz biblijny, przymierający z głodu a obecnie i z zimna — ów zaś wspomniany **ks. Stachurski to istny bogacz ewangeliczny**, który okruchami swego stołu nie dopuszcza nakarmić swego współbrata w zawodzie. Ksiądz ów żyje sam z łaski i dobroci ludu prostego, a ów bogacz w willi swojej zwaną „plebanią“ otoczony gospodyniami — dotknięty jednem kalectwem, rzadkiem w dzisiejszych czasach, to jest takim **niezwykłym brzuchem**, że aż podziw i śmiech budzi ludzi.

Powracając do rzeczy, już teraz dobrze rozumiemy naukę o miłości bliźniego, którą nam każdej niedzieli ks. proboszcz głosi!!

Rozumiemy także i dalsze nauki do nas prostych chłopów. Wszak uczycie nas, że ktoby z sercem grzesznem i zagniewanem przyjął Pana Jezusa, to „sąd sobie je i pożywa“. Ciekawi jesteśmy w jaki to sposób ks. Stachurski odgrażając się niegodziwie temu Bogu ducha winnemu kapłanowi, a więc w jawnym gniewie zostając codziennie odprawia Mszę św. i przyjmuje P. Jezusa. Czyżby do niego ów sąd ewangeliczny nie odnosił się? *Parafianie.*

Z BRZESZCZ.

Kogo c. k. Dyrekcya kopalni reklamuje od wojska?

Swiadczy o tem następujący fakt: Gdy żony lub matki górników prosiły c. k. dyrekcyę, ażeby ich reklamowała, to c. k. dyrekcya odpowiedziała, że nie potrzebuje więcej robotników, mimo, że górnikom należało się uwolnienie, gdyż przed wojną pracowali na tutejszej kopalni. Ale jak tylko Silberschitz zażądał wyreklamowania jakiegobądź swojego współwyznawcę, to wtenczas c. k. dyrekcya nie odpowiedziała mu, że nie potrzeba, lecz wnosiła reklamacyę natychmiast i to telegraficznie, ażeby z powodu spóźnienia nie poszedł z „marszkompanią“ do pola. Mianowicie w zeszłym miesiącu wyreklamowała c. k. dyrekcya zamiast górników... **Mojżesza Mecendorfa** na żądanie Silberschütza, mimo, że był on już w „marsz kompanii“. Nie mamy nic przeciwko temu, że on został reklamowany, tylko to nas boli, że musiał na jego miejsce być wysłany inny i to jeszcze starszy człowiek, który ma sześcioro dzieci, a żonę do tego chorą. Czyby nie było lepiej uwolnić tego gospodarza, mającego gospodarstwo wiejskie w domu i pracującego na kopalni. Mecendorfa wyreklamowano na to, ażeby gonił szczury i myszy w magazynie, a gdy mu się to sprzykrzy, to sobie jedzie do domu na tak długo, jak mu się podoba. Może się i o kilka dni spóźnić, jemu nie stanie się nic za to, ale jeżeli górnik opuści jedną szychtę, to dostaje 7 dni „einzla“. Dlaczego on został reklamowany? Otóż przed kilkoma miesiącami był tutaj na kopalni jako żołnierz, który miał pełnić służbę wojskową, a pełnił ją w ten sposób, że jeździł i wywoził prowianty dla rodziny Silberschütza, kierownika spółki spożywczej. Silberschütz widząc, że jego rodzina już jest wyczerpana z prowiantów, zmuszony był reklamować Mecendorfa od wojska, ażeby znów zaprowiantował jego rodzinę, gdyż on tak dobrze umiał wywozić prowianty, które były skradzione robotnikom.

Również mamy tu **reklamowanego Kirschnera, który przed wojną w Chrzanowie handlował cebulą**, a dzisiaj jest dostawcą mięsa dla górników w Brzeszcz, jako rzeźnik. Czyby nie było lepiej reklanować takiego, który jest niezdolny do służby z bronią, albo wziąć takiego, który wcale nie służy przy wojsku, gdyż jest ich tu dosyć, a nawet oferowali oni mięso o jedną koronę taniej. Silberschütz nie dopuści do tego, a przyjął on ofertę Kirschnera pod tym warunkiem, a będą się obaj dzielili tą koroną, o którą jest oferta wyższa. Jeżeli Kirschner dostarcza 6000 kg. mięsa miesięcznie, to zarabiają obaj po **3000 kor. miesięcznie.** O tem pan minister Homan nie wie. — Silberschützowi wolno wszystko robić, co mu się tylko podoba. Dnia 5 maja b. r. pozwolił sobie wysłać skrzynie prowiantów do Krakowa, a na kolei deklarował jako wino flaszkowe. Gdy przy ładowaniu skrzynia upadła na ziemię, to wysypała się mąka, kawa, ryż, cukier i grysik. Żandarm natychmiast zrobił doniesienie, lecz Silberschützowi nic się nie stało, gdyż on ma w c. k. starostwie oświęcimskiem protekcyę u referenta aprowizacyjnego, Lalickiego, który figurował na liście płatniczej w 1916 r. jako wozak.

W jaki sposób Silberschütz został kierownikiem spółki spożywczej?

Otóż gdy wojna wybuchła, poszedł do wojska kierownik spółki p. Kawala oraz przewodniczący spółki inż. Syska, którzy byli bardzo uczciwymi ludźmi, a wtedy Magierle został prezesem spółki spożywczej. — Wówczas Weiman zaproponował Magierli szwagra Silberschütza na kierownika spółki, który był przez długi czas za boną do dzieci u Weimana. Magierle wziął zaraz Moritza Silberschütza za kierownika, który odwdzięczył się tak Magierli, że dał mu pieniądze na spłacenie długu w spółce. Zmuszeni jesteśmy zapytać Magierlę, dlaczego nie żądał, ażeby Dyrekcya reklamowała Kawalę, który przedtem sprawował funkcye kierownika spółki ku ogólnemu zadowoleniu górników.

„Kuryer“ przeciw robotnikom.

Kuryer ilustrowany w niedzielnym numerze z dnia 21 z. m. ogłosił artykuł sekretarza izby handlowo-przemysłowej, p. dra R. Beresa, twierdzący, że jedną z głównych przyczyn obecnej drożyzny są wysokie zarobki robotnicze. „Naprzód“ i „Prawo Ludu“ całkiem co innego pisały i piszą w tym względzie, ale teraz wiemy, gdzie pies zdechł. A zatem „wysokie“ zarobki robotników i robotnic tytoniowych spowodowały niepomierne podrożenie tytoniu, który oni w dodatku pewnie sami wypalają, bo go prawie niema w trafikach; w podobny sposób ma się rzecz z taryfami przewozowemi i ruchem komunikacyjnym na kolejach, a „wysokiemi“ płacami kolejarzy, salinarzy, którzy z powodu „wysokich“ płac strejkują... itd. W tym sensie, i w reszcie — małorolni i bezrolni w Skrzyszowie, w powiecie ropczyckim, włościanie, ścinający i porębujący w skrzyszowskim lesie świerki, jodły i sosny na sągi, zagarniają do swych kieszeni różnicę, istniejącą między przedwojennemi i byłemi jeszcze w roku 1915-tym a obecnemi cenami drzewa opałowego w tamtejszym lesie. A różnica ta nie jest mała; wynosi ona bowiem — jak wykazałem w artykule p. t. „Piekąca sprawa“ w numerze 2-gim „Prawa Ludu“ — 80 koron na każdym sągu! I my tu wszyscy myśleliśmy, że „macherami“ w tym względzie są właściciele lasów i spekulanci drzewni, i ja z tej przyczyny w spomnianym artykule wskazywałem w tym kierunku na te właśnie niewiniątka; a tu ścierwo — pies leży całkiem gdzieindziej! — Boże odpuść! — Ale nie ma nic złego na świecie, coby w końcu nie wyszło na dobre. Tak się też ma i z tą sprawą! Bo dotychczas czytali „Kuryerek“ także robotnicy, którzy teraz zastanowią się niewątpliwie nad treścią „Kuryerka“ i zaprzestaną czytać wrogą sobie szmatę. Ludność robotnicza będzie mogła żyć bez czytania takich prawd, jakie głosi na swych szpaltach „Kuryerek“, a szczególnie kolejarze, którzy dobrze pamiętają ogłoszoną przez niego w przedwojennym czasie sensacyjną wiadomość, o rzekomo wypróbowanej skuteczności owalnych (jajokształtnych) kół pod pociągami pospiesznymi. Szkoda, że „Kuryerek“ z swym sztabem zaraz nie wyjechał pociągiem na takich kołach do Smorgonii.

Maryan Szydlik
w Pustyni obok Dębicy.

Do górników i ich rodzin!

Ministerstwo robót publicznych przyrzekło wystarać się o zwolnienie ze służby wojskowej **wszystkich** górników dołowych, koksiarzy, oraz rzemieślników (profesyonistów), zatrudnionych na kopalniach, celem przywrócenia ich do pracy, gdzie byli przed wojną zatrudnieni. Zwolnienie musi być jednak przeprowadzone **co do każdego robotnika z osobna.** W tym celu upraszam o bezzwłoczne nadesłanie mi co do służących jeszcze w wojsku górników i rzemieślników: imienia i nazwiska, w jakim oddziale wojskowym obecnie służy, numera poczty polowej, jego oddziału, adresu jego rodziny, adresu przedsiębiorstwa, w którem przed powołaniem do wojska pracował.

Tadeusz Reger
poseł, Cieszyn, Śląsk austr.

Porada prawna dla Czytelników „Prawa Ludu“.

W sprawach zasiłkowych należy się zwracać do „Porady prawnej“ istniejącej przy „Prawie Ludu“. Ponieważ o poradę zgłaszali się dotąd także czytelnicy „Piasta“, nie chcąc za zwykłe podania zasiłkowe płacić adw. Bardlowi po 10 K., dalej czytelnicy „Blagiera ilustrowanego“, przeto obecnie **udziela się porady prawnej bezpłatnie tylko prenumeratorom „Prawa Ludu“.** Kto chce zasięgnąć bezpłatnie porady prawnej, musi sobie zaprenumerować „Prawo Ludu“.

Reklamacye wojskowe a Galicya

Wniesiona w parlamencie interpelacya do prezydenta ministrów i ministra obrony krajowej w sprawie zwalniania od wojska i służby w pospolitem ruszeniu osób z Galicyi zawiera bardzo pouczającą statystykę co do zwolnień osób z Galicyi. W interpelacyi powiedziano, że na podstawie kontroli przeprowadzonej w marcu b. r. **z 66 powiatów galicyjskich**, których ludność wynosi 6,160.000, **zwolniono lub do zwolnienia polecono tylko 13.500.** Z tej liczby **6400** zwolniono ze względów rolniczych, to znaczy **zaledwie 0,22 procent ludności** zwolnionej zostało, chociaż w przybliżeniu **w samym Wiedniu cyfra zwolnień wynosi 115.000 osób.** W tych 13.500 mieści się liczba wszystkich zwolnień ze służby funkcyonaryuszy powiatowych, gminnych, personalu zakładów gminnych, lekarzy, urzędników banków i t. p. W dodatku **z tej liczby zostało 400 osób już powołanych do pełnienia służby.**

Interpelacya wskazuje, że obszar w tych 66 powiatach wynosi 63.000 km. kw. Zapytać więc trzeba, **w jakim stosunku stoją zwolnienia w Galicyi do zwolnień w innych krajach monarchii i jak jest zasadniczo traktowana kwestya pozostawienia sił do uprawy roli.** Interpelanci zapytują, czy rząd jest gotów polecić organom administracyjnym, aby jak najszybciej załatwiano podania o zwolnienia ewentualnie przedłożyć w Izbie statystykę zwolnień wedle krajów koronnych.

Tak się przedstawia ta smutna sprawa w świetle cyfr interpelacyi. Jak z tego wynika i na tym polu jesteśmy ogromnie pokrzywdzeni i dlatego trzeba się bardzo stanowczo bronić i domagać... **tylko sprawiedliwości!**

W tym celu Koło polskie na posiedzeniu z dn. 24 z. m. wybrało **komisyę reklamacyjną,** do której weszli posłowie: Klemensiewicz, dr Głąbiński, Tertil, dr Banaś, Wysocki. Komisya ta mieć będzie za zadanie przeprowadzić badania co do zgłoszonych reklamacyi i starać się, aby krzywdę Galicyi usunięto.

W sprawie reklamacyi!

Towarzyszów-robotników i włościan, względnie ich rodziny, które mają zamiar wnosić reklamacye, proszę o jaknajszybsze nadsyłanie odpowiednich zawiadomień, zaopatrzonych w najdokładniejsze daty, co do powodu i potrzeby reklamacyi, oraz wszelkie wiadomości o obecnym wojskowym przydziale reklamowanego — a specyalnie numer wniesionej reklamacyi lub też **numer odmownej odpowiedzi ministeryum obrony krajowej E. G.**

Dotyczy to przedewszystkiem górników, którzy mają być wyreklamowanemi i odesłani do swych kopalń.

Listy należy nadsyłać pod adresem: **Z. Klemensiewicz, Kraków, Dunajewskiego 5** lub w czasie trwania obrad parlamentu **Wien I, Abgeordnetenhaus.**

O odbudowie gmin powiatu krakowskiego i wielickiego.

Według dotychczasowych badań wojskowość zburzyła z początku wojny blisko **600** domów mieszkalnych, **500** stodół i **200** stajen. O odbudowie wsi zniszczonych w 2 powiatach radzą różne centrale, komitety i komisye — i na tych radach się kończy. Ci nawet, których własność oszacowała wojskowość z początku wojny, a więc bardzo nisko z uwzględnieniem starości zabudowań, pieniędzy nie odstali. Gdyby i dostali, to budować nie mogą, bo przecież dziś wszystko kosztuje **3 razy drożej niż przed wojną.** Przeważnie jednak u nikogo nie oszacowano straty. Jeden wojskowy prawnik (dr Marcus) wypracował ustawę, mocą której tam wsie nowe powstaną, gdzie wojskowość miejsca oznaczy, to znów ministerstwo rolnictwa. W jednym wypadku samo miejsce obrała (na gruntach parafii św. Floryana) nie pytając się o zdanie wojskowość, to znowu centrala odbudowy Galicyi miała się tem zająć i tak dalej. Chaos przerażający — a tymczasem

całe wsie dawne jak z drzewami znikły z powierzchni ziemi, tak i niema ich,

a komisye ciągle tymczasem radzą. Najbardziej do narad powołane czynniki o tem co się dzieje nie wiedzą, **chłopi nic o tem wiedzą,** co się z nimi tej zimy stanie —a komisye tymczasem radzą. — Komenda twierdzy znosi tak zwany rejon forteczny, donosi o tem, że tylko w obrębie 400 m. od dawnych werków, zamienionych na składy amunicyi, nie będzie wolno budować — i o tem postanowieniu nie zawiadamia nawet Centrali odbudowy Galicyi. Dlaczego? Bo zdaniem wysokich władz krakowski i wielicki powiat wojsko, a nie Centrala dla Galicyi odbudowywać będzie, a więc bez możności kontroli ze strony społeczeństwa. — Rozporządzenem Namiestnictwa znów z 27-go września b. r. powstał specyalny oddział dla odbudowy tych 2 powiatów, oddział ten budował dwie wsie — bez porozumienia się nawet... z Radą powiatową. Oto co się nazywa porządek! Schodzą się więc w Krakowie technicy, inżynierowie i radzą nad tem — zupełnie bezradni i bezsilni. Postanawiają, że każdy właściciel zniszczonego gospodarstwa sam się odbudowywać musi i stwierdzają równocześnie, że

żadnych funduszów państwowych na to jeszcze niema.

Inż. Kłeczek stwierdza, że dotychczas ustawy o odbudowie Galicyi jeszcze **nie wydano,** i opowiada, jak to inaczej było w **Prusach zachodnich,** gdzie zaraz po opuszczeniu Prus przez Rosyan (wyszła ustawa, parlament przyznał pieniądze — a)

kraj cały (Prusy) dawno jest już odbudowany.

U nas zaś nic niema, tylko posłowie głosują za budżetem w nadziei że może z łaski dostaną, co im się prawnie należy. Radca dworu Ingarden opowiada straszne szczegóły z t. zw. odbudowy kraju i stwierdza, że jeśli wojna potrwa jeszcze pół roku, to wszystkie nasze zabiegi będą na nic, bezsilni i bezradni padniemy.

Na zebraniu w Towarzystwie technicznem dowiedzieliśmy się, że

wydział powiatowy wielicki nie odpowiada nawet na zapytanie, co w powiecie zniszczone.

Starostowie cały ruch odbudowy **lekceważą.** To też gdy technicy uchwalili wybór tzw. Rad przybocznych powiatowych dla odbudowy, które mają się składać z 2 delegatów Tow. Rolniczego, a więc obszarników, 5 mianowanych przez starostę delegatów, tow. dr B. Drobner zażądał jeszcze **delegatów pochodzących z wyboru samych poszkodowanych.** Chłop, sam ma się odbudować, pieniędzy mu nie dadzą, a w dodatku jak coś postanowią, mieliżby się rządzić chłopem bez jego wiedzy? Ale jeśliby nawet sami chłopi należeli do tej rady, to też nie pomogłoby, skoro się zważy, że Wiedeń odbudowę naszego kraju sobie lekceważą, paraliżuje rozmyślnie zabiegi czynników autonomicznych, a rozbieżnymi rozporządzeniami stwarza przerażający chaos.

Dr.

Z WIELICZKI.

Konsum spożywczy w Wieliczce. Wkrótce zostanie otwarty sklep „Powszechnego stowarzyszenia spożywczego“ w Wieliczce. Do stowarzyszenia przystąpić może każdy bez różnicy zawodu. Potrzeba utworzenia takiej samopomocy była przez ludność dawno odczuwana. Obecna instytucya założona zostaje w celach obronnych przed lichwą. Założenie jej powitać należy ze szczerą radością, albowiem umożliwi ten sklep zaopatrzenie się w towar tym wszystkim, którzy gdzieindziej do kupna oprócz pieniędzy, potrzebowali protekcyi.

Słodka sprawa! Jak wszędzie, tak i w Wieliczce aprowizacya miejska i salinarna mocno szwankuje. Ale stanowczo już wymagać się musi, aby pod pokrywką aprowizacyi miejskiej nie bogacono lichwiarzy żywnościowych kosztem najuboższych warstw miasta.

W dobrą wolę p. burmistrza Aywasa nie wątpimy — więc jak to było możliwem, aby **wagon miodu,** przeznaczony z Królestwa dla sklepu miejskiego m. Wieliczki wykupił z kolei handlarz **Lichtig,** miód ten zmagazynował u siebie, a gdy się wieść o tej „aprowizacyi“ rozeszła, **miód ten przetransportowano na skład do Seidenfrana?** Tymczasem w sklepie miejskim miodu nie sprzedawano?

Ten wonny miód — jednak bardzo brzydko... pachnie!

Sprawą tą zajęły się odpowiednie władze — może więc przy ich pomocy osłodzą sobie Wieliczanie choć cokolwiek swój mizerny żywot.

Ale wyobrażamy sobie, jak musi być teraz gorzko wielickim „aprowizatorom“ choć mają... cały wagon miodu.

Na porządki w miejskim sklepie liczne płyną skargi. Stosunki zmieniły się zupełnie na gorsze, gdy ustąpił p. Kobiałka, a przyszedł magazynier Męciński. W jednym z listów piszą nam, iż „mąkę i grysik wynosili żydzi i panowie całymi workami — wieczorami, a ludzie stali i czekali całymi dniami na 1 kg. mąki. — Również nie jasną jest sprawa ze sprzedażą cykoryi i sera szwajcarskiego. P. Męciński obchodzi się gburowato ze stronami — proponując im zamiast towaru — wyrzucenie za drzwi! P. Męciński był sam biednym człowiekiem — niechże więc nie zapomina, że jego „panowanie“ może się snadnie skończyć, bowiem nie nos jest dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa!

KRONIKA.

Za 12 miliardów koron banknotów. Z chwilą wybuchu wojny znajdowało się w obiegu not banku austro-węgierskiego za 2 miliardy 129 milionów koron. Zapas złota wynosił wówczas na pokrycie tego papieru 1 miliard 590 milionów koron, czyli wobec obowiązku 40 procentowego pokrycia not, można było podnieść kwotę pieniądzy papierowych do wysokości 3 miliardów koron.

Dnia 4 sierpnia z wybuchem wojny zostały zniesione te statutowe ograniczenia banku. Do dziś dnia wydał bank austro-węgierski pieniędzy papierowych w kwocie 12 miliardów koron czyli wymagane pokrycie złotem przekroczono mniej więcej o 8 miliardów koron. Jest to jedna z przyczyn niskiej wartości naszej korony za granicą.

Reforma wyborcza na Węgrzech. W sejmie węgierskim oświadczył d. 23 z. m. prezydent ministrów dr. Wekerle, że za 2—3 tygodnie przedłoży sejmowi projekt reformy wyborczej. Jak podał pos. dr. Badasz, liczba wyborców do sejmu będzie wynosić **3 i pół** miliona, co stanowi wzrost wyborców o 35% wobec ustawy wyborczej z r. 1913. Dotąd, jak wiadomo, nie ma w sejmie węgierskim ani jednego posła socyalistycznego.

Co z reformą wyborczą do sejmu śląskiego? Niewiadomo, dlaczego nie zwołano sejmu śląskiego i nie wypracowano projektu reformy wyborczej do sejmu. któraby przyznała prawo wyborcze robotnikom. W wydziale krajowym zasiada polski poseł dr. Michejda, który widać tem się interesuje. Wszędzie widzimy zapowiedź demokratyzacyi prawa wyborczego, tylko na przemysłowym Śląsku kapitaliści niemieccy rządzą się jak napędzone carskie stupajki.

Ogólne zniżenie racyi cukru. Urząd żywnościowy zarządził, od 1 b. m. począwszy, ogólne zniżenie racyi cukru o ćwierć kilograma na głowę i miesiąc.

Miejska i przemysłowa ludność dostawać będzie trzy czwarte kilograma na głowę i miesiąc, ludność wiejska pół kilograma. Na razie jest to prowizoryum na miesiąc listopad, grudzień i styczeń. Zniżenie racyi nie dotyka ciężko pracujących, Dla dzieci uczynione będą wyjątki; na razie dla dzieci do lat 6 obowiązuje dotychczasowa racya.

Wykrycie składu nici za 300.000 koron. Policya w poszukiwaniach za tajnemi składami mydła, odkryła niespodziewanie onegdaj w jednym z domów przy ul. Wąskiej na Kaźmierzu olbrzymi skład **nici.** W tym tajnym składzie znaleziono nici, których w Krakowie tak trudno dostać, **za sumę przeszło 300.000 koron!**

O załatwienie protestu przeciw wyborom gminnym w Bochni i Myślachowicach. Koło polskie uchwaliło d. 24 z. m. na wniosek pos. tow. dr. Bobrowskiego zażądać przyspieszenia załatwienia protestu przeciw wyborom gminnym w Bochni i Myslachowicach, który leży w Namiestnictwie już od 5 lat!

Z KRAJU.

Baczność Robotnicy naftowi Potoka! Zawiadamiamy, że organizacye robotnicze w Potoku koło Krosna mieszczą się w domu p. Józefa Janochy, gdzie w każdą niedzielę i święta odbiera wkładki i wpisy tow. Terlecki. Inkasenci i członkowie obowiązani są zgłaszać się u kasyera w tymże lokalu celem uiszczenia wkładek, by tym sposobem uniknąć zaległości.

Kobiety konduktorkami kolejowymi. Na kolei lokalnej Chabówka-Zakopane pojawiły się już konduktorki, które na razie pełnią służbę jeszcze w towarzystwie konduktorów a niebawem mają samodzielnie służbę sprawować.

Nędza górników bocheńskich. W obecnych czasach słyszy się często, a nawet czyta w „Kuryerku“, że **robotnicy mają obecnie raj**

na ziemi, bo zarobki ich dochodzą według „Kuryera Codziennego" od **50—60 koron dziennie.** Czy tak jest rzeczywiście, wykażemy płacami górników **w Bochni i Wieliczce.** Płace górników dzielą się zasadniczo na dwa t. zw. szematy. — Płaca w pierwszym szemacie wynosi od **2 K 60 h** (!) **do 3 K 60 h**, płaca w szemacie drugim od **2 K 90 h do 4 K 70 h.** W każdym z tych szematów jest po dziewięć stopni i tak w szemacie pierwszy stopień płacy wynosi **2 K 60 h**, drugi 2 K 70 h, trzeci 2 K 80 h i t. d. do 3 K 60 h. W szemacie drugim pierwszy stopień 2 K 90 h, drugi 3 K 10 h, trzeci 3 K 60 h i t. d. do 4 K 70 h. Największa więc płaca górnika po 30 latach służby, o ile sprawował się dobrze i pracował pilnie, za co przeniesiono go do szematu drugiego, wynosi **4 K 70 h** na szychtę, a więc miesięcznie za 25 szycht, bo za niedzielę i święta nie płacą, **117 K 50 h.** Doliczmy do tego dodatek wojenny, wynoszący od 34—80 K miesięcznie, mamy najwyższe pobory górnika, który ma kilkoro dzieci **197 K 50 h.** Górników, którzy pobierają tę płacę, jest n. p. w **Bochni** zaledwo **kilkunastu**, a reszta **470** pobiera znacznie **mniej.** Teraz możemy sobie przedstawić, jak może żyć familia górnika, licząca przeciętnie 6 do 8 osób za 1 K 60 h dziennie, bo takie są **przeciętne** dochody górników, za co się ubrać, kiedy ta płaca na same buty przy licznej familii nie wystarcza, za co wyżywić tę biedną familię, za co zapłacić pomieszkanie, światło i opał. Skutki tej nędzy widzimy w szerzeniu się **chorób zakaźnych, jak gruźlica i czerwona,** które panują tu **nagminnie** i pochłaniają **codziennie po kilka ofiar.** Jeżeli rząd nie przyjdzie prędko z pomocą rodzinom górniczym w naszym kraju, skazane będą **na śmierć głodową tysiące dzieci** tych, którzy dla kraju i społeczeństwa dziesiątki lat pracują w podziemiach Bochni i Wieliczki.

W urzędzie podatkowym w Dukli urzędnik, który odbiera kwity zasiłkowe, każe sobie płacić osobom nieumiejącym pisać po 3 K (dawniej 2 K) za podpis danej osoby, oraz 50 h na „Czerwony Krzyż". Sądzimy, że kraj. komisya zasiłkowa położy kres temu nadużyciu.

Niesmaczne dowcipy czy kpiny z robotników. Odnośnie do tej notatki, zamieszczonej w Nr 3 „Prawa Ludu" uprasza nas tow. Pacek o sprostowanie że grając w 2 komedyjkach w Żebraczu **nie miał zupełnie zamiaru ośmieszać robotników,** a tem mniej „Czerwonego sztandaru". On, jak również ojciec są towarzyszami partyjnymi. Powyższe sprostowanie z chęcią zamieszczamy. Na przyszłość jednak najlepiej będzie, gdy towarzysze nasi nie będą brać udziału w przedstawieniach „Sokoła."

Lekceważenie żon kolejarzy w konsumie w Dębicy. Za swój ciężko zapracowany grosz, żony kolejarzy nietylko że nie mogą nic dostać w konsumie z tego, co im niezbędnie potrzeba do domu, to jeszcze w dodatku traktowane są przez sklepową przez „ty". I tak 23 zm. przyszła do konsumu żona kolejarza i prosiła sklepową, aby raczyła jej wpisać do książki udziałowej sodę, którą potrzebowcła do prania, na co otrzymała odpowiedź: niema dla ciebie sody (pomimo, że stał cały worek sody) no, ale dejże tę książkę, to ci napiszę. Apelujemy do c. k. Dyrekcyi kolejowej, aby pouczyła sklepową, jak się ma obchodzić z żonami kolejarzy.

W Sporyszu istnieje fabryczny konsum, w którym już przeszło od **czterech miesięcy brak słoniny, smalcu, kawy, cykoryi** i t. d. — Naftę braliśmy ostatni raz **w lutym.** W sierpniu udała się deputacya robotników z prośbą do c. k. wojskowego kierownika tejże fabryki o **słoninę.** Wojskowy kierownik wysłuchał prośbę i powiedział: Ja się już postaram, każdego miesiąca będzie dla was przychodzić **10** wieprzów z centrali dla obrotu bydłem, zwolnitem od służby wojskowej rzeźnika Wreżlewicza, który wam będzie dostarczać słoninę i szmalec z owych 16 wieprzów. We wrześniu na adres wojskowego kierownika przyszło 16 wieprzów, oddanych rzeźnikowi p. Wrężlewiczowi, który miał dostarczyć **240** kg. słoniny lub smalcu. — Dosyć na tem, żeśmy do konsumu dostali wszystkiego razem **120** kg. słoniny już za cuchnięte po 12 K za kg., a gdzież mięso i tłuszcz? Już od połowy września **nie mamy żadnej słoniny.** Rzeźnik p. Wrężlewicz robi dobre interesa, a biedni robotnicy muszą bez tłuszczu jeść. Zapytujemy się, dlaczego nie zwolnili rzeźnika Studenskiego, który przeszło 5 lat dostarczał mięsa i słoninę dla robotników tutejszej

Robotnicy fabryki śrub życzyli by sobie, żeby dyrekcya fabryki powierzyła sprawę zaopatrzenia robotników w tłuszcze rzeźnikowi-robotnikowi, który ma fachowych pomocników i ma także swoje urządzenie rzeźnickie. Wtedy wszystko byłoby dużo tańsze i tak: kg. mięsa po 5 K, 1 kg. słoniny po 9 K, tłuszczu po 11 K, jak to jest w Węgierskiej Górce.

W konsumie jest subjektem Prochaska, człowiek grubiański. Jak przyjdzie żona robotnika do konsumu i żąda chleba, odpowiada Prochaska: niemam chleba, macie organizacyę, niech wam da organizacya chleba. Przed paru dniami zachorował robotnik B. i posłał swoją żonę do konsumu p chleb i mąkę, która się mu sprawiedliwie należała. Prchaska kartki chlebowe odebrał, mówiąc: jak chory, nie potrzebuje jeść. Zapytujemy, jakiem prawem Pochaska odbiera chorym robotnikom kartki chlebowe. Prochaska robi sam co chce, bo nad nim nie ma żadnej kontroli.

Intromisya Rady regencyjnej w Warszawie.

Uroczystość odbyła się d. 27 zm. o godzinie 10 m. 30 w sali zamku królewskiego. Orędzia cesarskie odczytali i wygłosili przemówienia gen. gubernatorowie Beseler i Szeptycki, którym odpowiedział członek Rady, Ostrowski. Następnie pojechali wszyscy do katedry, gdzie po odprawieniu nabożeństwa członkowie Rady złożyli przysięgę, poczem ks. biskup włocławski Zdziłowiecki wygłosił do nich mowę a generalny sekretarz Rady ks. Chełmicki odczytał orędzie Rady regencyjnej. Po nabożeństwie powrócono na zamek, gdzie przemawiał wicemarszałek Tymczasowej Rady Stanu Pomorski-Mikułowski, członek Rady regencyjnej ks. Lubomirski, burmistrz Warszawy Drzewicki, arcybiskup warszawski Kakowski oraz imieniem Koła polskiego pos. Zieleniewski, poczem rozlegly się salwy armatnie na placu zamkowym.

Warto przypomnieć, że za czasów staropolskich król koronował się **na Wawelu** a regentem po jego śmierci był arcybiskup **gnieźnieński.**

Zwycięska austro-niemiecka ofenzywa przeciw Włochom.

Rozpoczęta dnia 24 z. m. ofenzywa przeciw wojskom włoskim przyniosła do dnia 28 z. m.

przeszło 130.000 jeńców, 900 dział i odebranie Gorycyi.

Odzyskano te tereny, które dotąd zdobyły wojska włoskie.

Natomiast we Francyi wojska niemieckie cofają się przed atakiem francusko-angielskim, oraz na froncie północnym powyżej Rygi, przed wojskami rosyjskiemi.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Na przesyłane listy odpowiadamy pocztą, bo w numerze bardzo mało miejsca. Poco zresztą cały ogół zawiadamiać o sprawie która, dotyczy jednej osoby?

Wierni Parafianie z Gdowa. List o „duchach" na plebanii w Gdowie w następnym numerze!

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu"
(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy **60** hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **1** kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **2** kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz **10** hal. (najmniej za 1 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz **14** hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.